



JAN DRDA

IGRASZKI z DIABŁEM

PAŃSTWOWY TEATR LUDOWY



Dyrektor i kierownik artystyczny: HENRYK GIŻYCKI

Z-ca dyrektora: JAN WĄTROBA

Kierownik literacki: ANDRZEJ OCHALSKI

Kierownik muzyczny: JOLANTA SZCZERBA



Jaroslav Seifert

PIEŚŃ O ZIEMI OJCZYTEJ

Piękna jak kwiatki na modrańskim dzbanie
ta ziemia, która twą ojczyzną jest,
piękna jak kwiatki na modrańskim dzbanie
słodka jak kołacz, kiedy go rozłamiesz
i kęs za kęsem smakowicie jesz.

Po stokroć błędząc, zawsze znajdziesz drogę,
zawsze powrócisz pod rodzinny dach,
po stokroć błędząc, zawsze znajdziesz drogę
ku ziemi pełnej bogactw i urody,
ku biednej, niczym wiosna pośród skał.

Piękna jak kwiatki na modrańskim dzbanie
i ciężka, ciężka niczym własna wina
— ach, o niej nigdy się nie zapomina.
Na koniec w sen twój wieczny się dostanie
zwalona śpiesznie jej gęsta gorzka glina.

(Przełożył Adam Włodek)

Jan Drda urodził się w 1915 roku w środkowych Czechach, w Příbramie, studiował w Pradze filologię klasyczną i słowiańską. Zadebiutował jako pisarz w roku 1940 powieścią „Miasteczko na dłoni”, przepojoną afirmacją życia i humanistycznym optymizmem oraz dramatem o przebaczeniu chrześcijańskim: „Jako i my odpuszczamy”. W późniejszych utworach: „Woda żywa” (1941 r.) i „Wędrowki Piotra Arcyłgarza” (1943 r.) sięga Drda po coraz głębsze, pełne komplikacji i tragizmu problemy. W czasie wojny był Drda żołnierzem czeskiego podziemia, uczestniczył w powstaniu praskim i w opowiadaniach „Milcząca barykada” wydanych w 1945 roku opisuje protest ludu czeskiego wobec przemocy hitlerowskiej. Rozgłos autorowi zdobyły „Igraszki z diabłem” – sceniczna baśń ludowa, której prapremiera odbyła się w grudniu 1945 roku w Narodnim Divadle w Pradze i której realizacji obiegły w latach powojennych wiele teatrów w Polsce. Inscenizacje: Leona Schillera w 1948 roku w Łodzi oraz Władysława Jaremy w krakowskiej „Grotesce” w roku 1952, zyskały uznanie i rozgłos. W latach powojennych Drda zostaje redaktorem naczelnym pisma „Lidove noviny”, prezesem literatów, posłem w parlamencie, radnym Pragi oraz członkiem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i członkiem Komitetu Obrońców Pokoju. Nadal pisze powieści, sztuki sceniczne i reportaże, zajmuje się publicystyką. Do świata baśni powraca jeszcze pisząc komedię: „Dalskabaty – grzeszna wieś albo zapomniany diabeł” oraz „Bajki czeskie” (1958), wydane w Polsce w roku 1978.

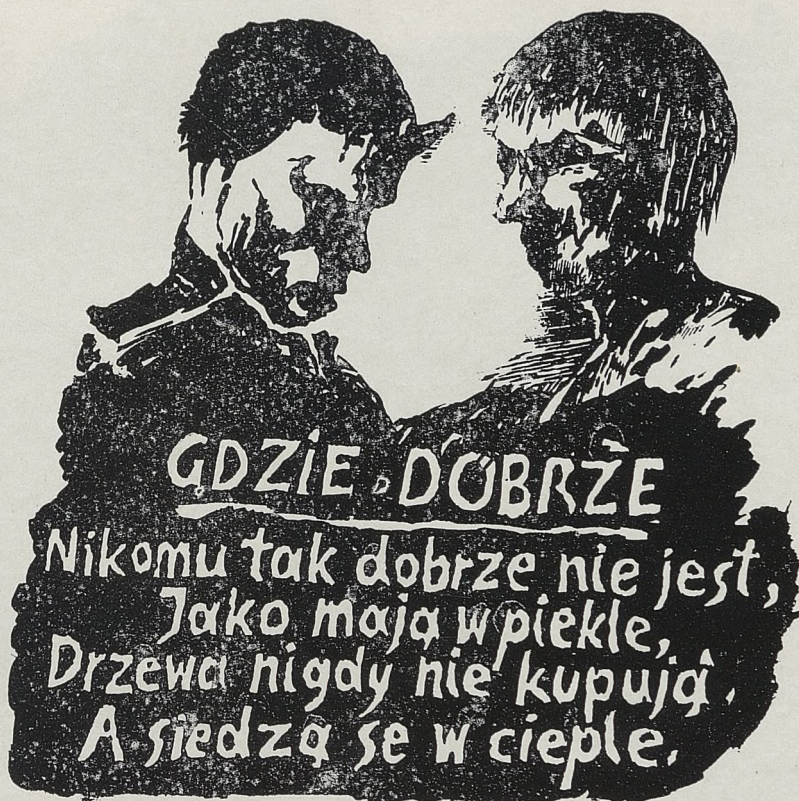
Dziś, gdy twórczość Jana Drdy została na zawsze zamknięta – pisarz zmarł w 1970 roku – pozostał w pamięci przede wszystkim jako autor „Miasteczka na dłoni” i promieniujących prostotą, prawością i ludowym wdziękiem „Igraszek z diabłem”.

...literatura i folklor zająbiają się nawzajem, przenikają, krzyżują i tworzą jedno wspólne podścielisko, z którego literatura wyrasta, by odpowiednio w chwili narodzin się różnicować. Tutaj właśnie możemy przekonać się, że teoretycznie literatura od folkloru oddzielić się nie da, są to bowiem tylko konary, wyrastające z tego samego macierzystego pnia, magazynującego soki żywotne, z których czerpie siłę kultura literacka zróżnicowanej społeczności, zarówno kultura wyrażająca się w słowie pisanym, jak kultura słowa mówionego.

(Julian Krzyżanowski: „Literatura i folklor”)

„...podobnie jak rzeki wpadają do morza, tak wszystkie problemy związane z badaniami bajek muszą doprowadzić do rozwiązania najważniejszego i dotąd nie rozstrzygniętego problemu: podobieństwa bajek na całej kuli ziemskiej. Jak wytłumaczyć podobieństwo bajki o królewnie-żabce w Rosji, Niemczech, Francji, Indiach, w Ameryce wśród czerwonoskórych i w Nowej Zelandii, skoro nawet historycy nie dowiedli istnienia kontaktów między tymi narodami?

(Włodzimierz Propp „Morfologia Bajki”
tłum. Wiesława Wojtyga-Zagórska)



GDZIE DOBRZE

Nikomu tak dobrze nie jest,
Jako mają w piekle,
Drzewa nigdy nie kupują,
A siedzą se w cieple.



SWOBODNE ŚPIEWANIE

Lepszy pan, co nawet zapłaci inniej godnie,
Jeno niech pozwoli nam śpiewać swobodnie.

TAN DRDA

IGRAZKI z DIABŁEM

(HRÁTKY S ČERTEM)

Przekład: ZDZISŁAW HIEROWSKI

OBSADA:

Marcin Kabat, żołnierz — weteran	JANUSZ R. NOWICKI
Sarka—Farka, rozbójnik	ANDRZEJ GAZDECZKA
Scholastyk, pustelnik	ZBIGNIEW GORZOWSKI
Lucjusz, diabeł kusiciel	ANDRZEJ FRYGA
.	JERZY SZOZDA
Disperanda, królewna	KATARZYNA LIS
Kasia, jej służąca	JADWIGA LESIAK
Omnimor, diabeł gminny	ZBIGNIEW SAMOGRANICKI
Karborund, diabeł gminny	KRZYSZTOF GÓRECKI
Hubert, łowczy	TOMASZ POŹNIAK
Teofil, anioł	ZBIGNIEW HORAWA
Belzebub, książę piekieł	TADEUSZ SZANIECKI
Solfernus, radca piekielny	WŁADYSŁAW BUŁKA
Belial, radca piekielny	ADAM DZIESZYŃSKI
Kunygund, strażnik piekielny	TOMASZ POŹNIAK
Pokusa I	ZDZISŁAWA WILKÓWNA
Anioł	
Pokusa II	* * *
Anioł	

REŻYSERIA: HENRYK GIŻYCKI

SCENOGRAFIA: JÓZEF NAPIÓRKOWSKI

MUZYKA: JOLANTA SZCZERBA

UKŁAD TAŃCÓW I RUCH SCENICZNY: JACEK TOMASIK

Sufler: EWA KURSA

Inspicjent: JANINA GRUDNIEWICZ

TEKST PROLOGU I EPILOGU: PAWEŁ LEJMAN

MUZYKA

Wszystko to są boże dary,
I ta nasza muzyka.
Diabeł złapał ją do worka.
Do piekła z nią umyka.



KOCUR

Zasnęła, nie czuła,
Smygnęli jej pod pierzynę kocura.
Mój kocur mysz poczuł,
Mało Tapek nie potamał, tak skoczył.

(„Czeska i słowacka Pieśń Ludowa” przełożyła Anna Kamińska)

JAN DRDA

ZAPOMNIANY DIABŁ

...Zaraz go wzięli pod pachy i prosto do Lucypera.(...)

— Padnij na kolana, bestio diabelska i bij pokłony przed moim majestatem — rozsierdził się Lucyper na biednego Mateusza, który już zapomniał, co się należy księciu piekielnemu.

Ale dwaj diabli tak go galancie szturchnęli kułakami pod żebro, że Mateusz faktycznie padł na kolana. Zleciała mu przy tym z głowy ta jego piękna czapka i Mateuszowy feler wyszedł na jaw przed całutkim piekłem.

— Nie ma rogów! Nie ma rogów! — rechotali wszyscy diabli, co się pomieścili w Lucyperowej komnacie i przekazywali tę wieść tym, którzy tłoczyli się za drzwiami. W jednej chwili całe piekło o tym wiedziało.

— A gdzie masz ogon, potworo? — zagrzmiął Lucyper.

Piekielnicy zdarli z Mateusza spodnie tak żywo, że mu wszystkie szwy popękały.

— Ma ogon obcięty jak pies myśliwski! — szło znowu przez całe piekło. (...)

Sędziowie wzięli Mateusza w obroty, aż się z niego kurzyło. Zaraz na początku sam pokpił swoją sprawę, kiedy zapytali jak się nazywa.

— Ma... Mateusz! — wyjąkał zastrachany, a że sędziowie zaczęli przewracać białkami, dodał pośpiesznie: — Mateusz od Plajznerki.
Dopiero gdy na niego wrzasnęli, opamiętał się nieco:

– Kuny Gund... Kuny Gund czy Mateusz, jeden diabeł!

Oskarżenie tak na prawdę to nie stało na mocnych nogach, bo Kuny Gund cały ten czas, kiedy go w piekle nie było spędził w Dalskabatach, jak miał przykazane w dyrekcyi piekielnej, toteż nie można go było obwiniać, że się od piekła wymigiwał. Za to w pięć całych paragrafów od a do zet tego biednego golca ubrali. Że niby sto sześćdziesiąt pięć lat zaniedbywał się w straszaniu od jedenastej do północy, kiedy wedle przepisów miał podczas szarugi latać dokoluśka chałupy jako bezgłowe psisko, a przy pogodzie suchej jako ogniste pomiotło.(...)

Sąd ciągnął się jeden dzień, drugi, trzeci, gdyż doktor Solfernus chciał z tego zrobić głośną i wielką hecę. A im dłużej to trwało, Kuny Gund coraz gruntowniej się wkopywał. Okazało się, że odmawia żarcia francuzów i szwabów, ba, żeby tylko, wprost brzydzi się nimi, bezwstydnie zaś wychwala kluski z sosem koperkowym albo twarogiem, co jest u diabła niesłychane. Wydało się też, że obraził Jego Jaśnieognistosć Lucypera oświadczając: „Fuj, on wpieprza muchy!”. Na dobitkę wyszły na jaw rzeczy o niebo groźniejsze i straszliwsze. Mianowicie, że Kuny Gund zwykł kumać się z chłopami, że pomagał ludziom w kuźni czasem za pieniądze, a czasem – o zgrozo! – za haniebne Bóg zapłać, że lubi pracować, że nie zapiekl się w sobkostwie, że zaprzyjaźnił się z babą, kowalem, karczmarzem, szewcem i furmanami, że wyuczył się kilku rzemiosł. I wrzepił mu sąd szatański pięćset osiemdziesiąt lat, aż huknęło. Usłyszawszy wyrok, zbladł nawet adwokat diabła, a Mateusz spuścił nos na kwintę i żałośnie nim siąkał. A gdy się go zapytali, co on na to, rzekł ze skruczą:

– Nic nie poradzę... trza to odsiedzieć, skoro nie ma innego wyboru. O jedno tylko bym upraszał, dajcie na czas tej odsiadki jakąś pracę, mógłbym na ten przykład diabłom kopyta ostrzyć, wtedy szybciej mi to zleci. I żebym mógł tak raz na rok wyskoczyć za kamratami do dalskabackiej karczmy...

– Wodzić ich na pokuszenie?

– Skądże, pokrzepić się na duchu!

Tu zerwał się najstarszy Lucyper i w krzyk, aż mu z gęby płomienie bluzgały:

– Na zbity pysk wygońcie go z piekła, bestię diabelską! Tego dydka i sam diabeł nie zrozumie! Toż to wyrodek, ta baba nam go do imentu uczłowieczyła!

Złapali miłego Kuny Gunda, a właściwie już znów Mateusza i jednym zamachem wyrzucili go jak psią skórę na śmietnisko przed bramę piekielną. Mateusz rymsnął na plecy jak wór, tylko mu w oczach gwiazdeczki się zaiskrzyły. I zaraz brama piekielna z hukiem się zatrzęsnęła.

A on wstał i kuśtykając raz na lewą, raz na prawą nogę smarował do Dalskabatów do baby Plajznerki, do kamratów w karczmie, do tego złotego rzemiosła kowalskiego. Oczy mu się świeciły z radości, a gdy już odszedł od piekła spory kawałek, że już go tam nie mogli usłyszeć, jął szelma równo pod nogę podśpiewywać sobie:

Kluski z koperkowym sosem
to bym ciągiem jadł i jadł!

(Jan Drda: „Zapomniany diabeł”
przekład: Józef Waczków)

PIERZYNKI

Stała na ganeczku
W cienkim kaftaneczku,
Sznuróweczkę miała
Z lamówkami.
Jam ją ciągiem prosił,
Czapkę w rękę nosił,
Aby mi posłała
Pierzynkami.
Powiada, że wcześniej,
Że za młoda jeszcze,
Że jeszcze swych gąsek
Nie skubała.
Oskubie je z bieli,
Wtedy mi pościeli
Pięknymi, białymi
Pierzynkami.

(„Czeska i słowacka Pieśń Ludowa”
przełożyła Anna Kamieńska)

Koordinacja pracy artystycznej: ELŻBIETA MACH

Kierownik działu adm. gosp.: LUCYNA LEWICKA
Oświetlenie: LUDWIK KOLANOWSKI
Akustyka: JACEK SIEWIOR i STANISŁAW TARASEK
Brygadierzy sceny: ZBIGNIEW SZCZUPACKI i ZDZISŁAW KOWZUŃ
Kierownicy pracowni krawieckich: KRYSTYNA SZCZEPANIK i ADAM KISZKA
Pracownia perukarska: HENRYK JARGOSZ
Prace modelatorskie: EDWARD SOLECKI
Prace malarskie: BEATA CIASTON
Prace stolarskie: BOGDAN WALENTOWICZ
Prace ślusarskie: ANTONI WTOREK
Prace tapicerskie: STANISŁAW KASPRZYK

Organizacja widowni

Kierownik: WŁODZIMIERZ BRODECKI

prowadzi sprzedaż biletów, przyjmuje zamówienia indywidualne i zbiorowe codzień
w godz. 9.00—16.00. Tel.: 44-27-66

Kasa teatru czynna na dwie godziny przed spektaklem.

Wybór tekstów do programu: EWA DROZDOWSKA
Organizacja druku: BARBARA RAŹNIAK

Opracowanie graficzne programu: MAREK CHLANDA

W REPERTUARZE TEATRU:

ADAM MICKIEWICZ

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

(PAN TADEUSZ)

REŻYSERIA: WOJCIECH JESIONKA

SCENOGRAFIA: EWA SIATKA

JULIUSZ SŁOWACKI

KSIĄDZ MAREK

REŻYSERIA: ALEKSANDER BEDNARZ

SCENOGRAFIA: JÓZEF NAPIÓRKOWSKI

MARIA KONOPNICKA

O KRASNOLUDKACH I O SIEROTCE MARYSI

REŻYSERIA: MAREK KMIĘCIŃSKI

SCENOGRAFIA: TADEUSZ SMOLICKI

ZYGMUNT KRASIŃSKI

NIE-BOSKA KOMEDIA

REŻYSERIA: WŁODZIMIERZ NURKOWSKI

SCENOGRAFIA: ANNA SEKUŁA

LUCJAN RYDEL

BETLEEM POLSKIE

REŻYSERIA: HENRYK GIŻYCKI

SCENOGRAFIA: JÓZEF NAPIÓRKOWSKI

